

## Antonina Karpowicz-Zbińkowska: La Reverdie, Guillaume Dufay: Voyage en Italie

Po różnego rodzaju chłodnych, intelektualistycznych wykonaniach muzyki Dufaya, wykonanie La Reverdie to ciekawe, zupełnie inne podejście do jego twórczości



Po różnego rodzaju chłodnych, intelektualistycznych wykonaniach muzyki Dufaya, wykonanie La Reverdie to ciekawe, zupełnie inne podejście do jego twórczości - przeczytaj kolejny felieton z cyklu Perły Muzyki Dawnej

Jeśli przyjmujemy, że południowe rozumienie i praktykowanie muzyki zbliża się bardziej do nurtu arystoksenowskiego, czyli prowadzącego muzykę do doznania zmysłowego, za to północne jej rozumienie optuje

bardziej za nurtem pitagorejskim – rozpatrującym muzykę jako domenę intelektu dokonującego w niej operacji na liczbach, poprzez które obcuje z nieśmiertelnymi ideami – płyta, którą tym razem chciałabym zaprezentować, stoi dokładnie pośrodku obu tych ujęć.

Włoski zespół La Reverdi nagrywając płytę *Guillaume Dufay: Voyage en Italie*, zaprojektował ją jako połączenie chłodnego, spekulatywnego nurtu w polifonii burgundzkiego kompozytora Guillaume’a Dufaya (1400-1474), z włoskim, ciepłym i zmysłowym zaaranżowaniem tej muzyki. Tytuł płyty nawiązuje do licznych podróży Dufaya do Włoch, utwory burgundzkiego mistrza są tu uzupełnione także kilkoma motetami i balladami włoskich, współczesnych mu kompozytorów.

Już sama twórczość Dufaya pełna jest tych właśnie sprzeczności, z jednej strony nawiązuje on formą motetu izorytmicznego, do najbardziej dotychczas intelektualistycznego modelu uprawiania muzyki – czyli do motetu izorytmicznego okresu *Ars nova*, a zarazem już w samej tej formie czyni wyłom na rzecz bardziej zmysłowego potraktowania materii muzycznej, wprowadzając technikę fauxbourdonową, czyli pochodny akordów tercjowo-kwartowych, co jest swego rodzaju rewolucją w dotychczasowym pitagorejskim, liczbowym podejściu do muzyki i ukłonem w kierunku jej słodkiego brzmienia. Sztandarowym motetem z wyraźnymi pochodnymi fauxbourdonowymi jest pierwszy motet *Supremum est mortalibus*.

Także aranżacja muzyki Dufaya, zarówno tych ściśle spekulatywnych, sakralnych przecież motetów izorytmicznych, jak i świeckich ballad, nastawiona jest na wydobycie wszystkiego co w tej muzyce jest zmysłowe, tak jakby autor skomponował je pod wpływem wrażeń ze

swoich podróży i konfrontacji ze sztuką włoskiego *trecento*. Po różnego rodzaju chłodnych, intelektualistycznych wykonaniach muzyki Dufaya, wykonanie La Reverdie to ciekawe, zupełnie inne podejście do jego twórczości, ciepłe, miękkie, z towarzyszeniem instrumentów. Jednak szczególnie piękne jest opracowanie anonimowego włoskiego motetu *Belfiore*.

*Antonina Karpowicz-Zbińkowska*



